

VII EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY.

Agencja Bloomberg poinformowała, że PZU może kupić udziały w Nowej Kompanii Węglowej. Reakcja akcjonariuszy firmy ubezpieczeniowej była podobna jak kilka miesięcy temu udziałowców spółek energetycznych po wypowiedzi wiceministra Tomasza Tomczykiewicza, że zaangażują się one w górnictwo węgla kamiennego – spadki notowań. Górnictwo węgla kamiennego jest traktowane przez tak zwane rynki finansowe niczym trędowaty przed wiekami. Dlatego w czasie Europejskiego Kongresu Gospodarczy w Katowicach nikt nie chciał wymieniać nazw potencjalnych partnerów biznesowych przy tworzeniu Nowej Kompanii Węglowej. Wiadomo, że ciężar finansowy ratowania starej KW wziął na siebie Węglokoks i na razie taka informacja ma wystarczyć. Jednak Nowa Kompania Węglowa będzie potrzebowała kilka miliardów złotych na start. Choćby dlatego, że ma przejąć zobowiązania KW.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Nie można powołać firmy z kapitałem ujemnym, a jakakolwiek próba powtórzenia łamańców prawnych towarzyszących powołaniu Kompanii Węglowej w 2003 roku skończyłaby się w najlepszym przypadku skandalem na skalę Unii Europejskiej. Przypomnę, że wtedy około 90 proc. długów pozostawiono w pięciu spółkach-wydmuszkach. Gdyby taką operację przeprowadził prywatny przedsiębiorca, służby specjalne wykopałyby go spod ziemi, żeby postawić przed sądem. Ponieważ operacja powołania KW z pięciu bankrutujących spółek została opieczetowana najważniejszymi stemplami Rzeczypospolitej, skończyło się na cichych ugodach z wierzycielami górnictwa. Teraz jesteśmy w Unii Europejskiej i państwo nie może bezkarnie przeprowadzać takich operacji. Czy to oznacza, że jest bezsilne, skoro nie może robić krzywych interesów na taką skalę?

W czasie Europejskiego Kongresu Gospodarczy w Katowicach odbyły się dwa panele górnicze. Poza teoretycznymi rozważaniami o tym, jakie korzyści można odnieść, kiedy koszty wydobywania są mniejsze niż cena sprzedaży, niewiele się wydarzyło. Pewnym zaskoczeniem była wypowiedź Michała Heřmana, prezesa PG Silesia. – Ceny są takie, że brak mi słów. Dwa lata temu nikt nie przewidywał, że energetyka będzie płacić 7–8 złotych za gigadzul. Mamy dwa wyjścia: albo kopalnia dostosuje się do rynku i będzie rentowna, albo będzie zamknięta – mówił. Jeszcze rok temu Michał Heřman udzielał rad polskim menedżerom górniczym. – Gdybyśmy mieli taką wydajność i organizację pracy jak w Silesii, polskie spółki górnicze byłyby rentowne – mówili prezesi firm węglowych. Okazuje się, że na kryzys nie ma mocnych.

Zbigniew Stopa, prezes LW Bogdanka, poinformował, że kopalnia z Lubelszczyzny nie ma wyjścia i musi ograniczać koszty. Tę informację ubrał w słowa, które miały nadać jego wypowiedzi choćby odrobinę optymizmu. – Zmierzamy w kierunku optymalizacji wykorzystania maszyn. Maszyny i urządzenia muszą być dobierane do konkretnych warunków, abyśmy mogli maksymalnie wyczerpać ich możliwości. Trzeba w pełni wykorzystać czas pracy w przodkach. Wtedy zmaksymalizujemy wydobywanie z przygotowanych ścian – mówił prezes Stopa.

Bogdanka znalazła się w trudnej sytuacji, ponieważ Kompania Węglowa wyprzedaje zapasy węgla. Przez to ceny na rynku krajowym spadły. W czasie panelu górniczego nie doszło do spięcia między prezesem Bogdanką a prezesem Kompanii Węglowej, chociaż

konflikt interesów jest oczywisty. KW musi sprzedać węgiel bez względu na cenę, bo nie ma gotówki. Jednak taka wyprzedaż powoduje, że pozostałe spółki wydobywające węgiel energetyczny muszą obniżyć ceny albo czekać z transakcjami na lepsze czasy. Drugie rozwiązanie jest mało realne, ponieważ węgla energetycznego jest zbyt dużo i najwcześniej za rok można spodziewać się poprawy sytuacji.

JAK PRZEŻYĆ?

Ratunkiem dla 11 śląskich kopalń ze starej KW ma być Nowa Kompania Węglowa. Prezes KW Krzysztof Sędzikowski przekonywał, że jeżeli NKW będzie wydobywać węgiel efektywnie i tylko taki, na który jest zapotrzebowanie, to 11 kopalń składających się na NKW przetrwa. Trzeba zwiększyć wydobywanie węgla koksowego i energetycznego lepszej jakości. Należy analizować rentowność każdej ściany i zmniejszać koszty jednostkowe. Prezes KW poinformował, że trwają rozmowy ze związkami zawodowymi na temat sześciodniowego tygodnia pracy kopalń z zachowaniem pięciodniowego tygodnia pracy dla górników. – Pozwoli to na lepsze wykorzystanie maszyn. Będziemy mogli zintensyfikować wydobywanie w mniejszej ilości ścian – mówił prezes Sędzikowski.

Zygmunt Łukaszczyk, prezes Katowickiego Holdingu Węglowego, proponował, aby skoncentrować się na jak najlepszym wykorzystaniu czasu pracy. – Brygady górnicze powinny wymieniać się w ścianie, aby drogie maszyny były maksymalnie wykorzystywane. Należy zastanowić się nad wprowadzeniem czwartej, a nawet piątej zmiany. Wprowadzenie sześciodniowego tygodnia pracy jest do rozważenia, ale wykorzystanie rezerw jest najpilniejsze. Zastanówmy się, czy nie należałoby skoncentrować się na paru ścianach, żeby liczba zmian była większa. Trzeba dobrze zorganizować transport górników do ścian – mówił Łukaszczyk.

– W KHW wydobywanie w soboty prowadzone jest na podstawie umów z firmami zewnętrznymi. Zarząd analizuje, jakie rozwiązanie będzie lepsze w ostatecznym rozrachunku: czy bardziej opłaca się organizować pracę w soboty jako Katowicki Holding Węglowy czy też wybrać outsourcing – dodał prezes Łukaszczyk.

ROZMOWY Z KOMISJĄ EUROPEJSKĄ

W czasie debaty górniczej na Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach Wojciech Kowalczyk, wiceminister skarbu i pełnomocnik rządu ds. górnictwa, powiedział, że wniosek notyfikacyjny dotyczący pomocy

Albo do



Zbyszek Zaborowski, poseł SLD: Trzeba powiązać górnictwo węgla kamiennego z energetyką, tak jak powiązano kopalnie to powiązanie, podobnie jak inwestycje w polskie górnictwo

publicznej dla kopalń trafił do KE na początku lutego. Odbyły się trzy spotkania. Zapewniał, że rozmowy w sprawie notyfikacji pomocy publicznej dla górnictwa są konstruktywne. Po złożeniu wniosku notyfikacyjnego polscy negocjatorzy otrzymali ponad 40 szczegółowych pytań. Odpowiedzi na nie zajmą około 200 stron. – Jestem optymistą między innymi dlatego, że z Komisją Europejską rozmawiają fachowcy, a nie politycy – powiedział minister Kowalczyk. Kłopoty z notyfikacją pomocy dla górnictwa ma także Hiszpania. – Niedawno

spotkałem się z ministrem ds. energii w rządzie Hiszpanii, który również ma problemy z górnictwem i notyfikacją pomocy. Planujemy spotkanie z przedstawicielami Niemiec, jako znaczącego kraju w UE – powiedział minister Kowalczyk.

Czy to oznacza, że Polska stara się, aby Hiszpania i Niemcy stały się naszymi sojusznikami w przekonywaniu KE? Minister Kowalczyk nie skomentował tych przypuszczeń. Z oszczędnych informacji przekazanych przez niego można wywnioskować, że Polska chce udowodnić wyjątkowość swojej sytuacji albo przeforsować stanowisko, że przypadek polski w żaden sposób nie jest objęty jakimikolwiek limitami pomocy, ponieważ nigdy nie dotowaliśmy kopalń przeznaczonych do likwidacji.

Zgodnie z decyzją UE z 10 grudnia 2010 roku w sprawie pomocy państwa ułatwiającej zamykanie kopalń węgla możliwe są dwie kategorie pomocy. Pierwsza – na zamknięcie kopalni; druga – na pokrycie kosztów między innymi przekwalifikowania pracowników albo na świadczenia socjalne. Pieniądze na zamknięcie kopalni, zgodnie z przepisami unijnymi, nie mogą przekraczać kwoty przyznanej w ramach pomocy państwa dla górnictwa w 2010 roku. Zdaniem polskiego Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów jest to kwota 400 mln złotych.

– Nigdy nie dotowaliśmy kopalni przeznaczonych do likwidacji. Pomoc z 2010 roku, oprócz pomocy dla SRK na utrzymanie

WAŻNA INFORMACJA



ZYGMUNT
ŁUKASZCZYK,
prezes KHW SA

Gdyby proponowane zmiany przepisów BHP zaczęły obowiązywać, KHW kosztowałyby to 420 mln złotych, 500 mln złotych musiałaby przeznaczyć JSW, a KW 600 mln złotych.